

## **Sprawozdanie z konferencji naukowej „Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r. Problemy, wyzwania, dylematy”, Lublin 20–22 XI 2013 r.**

Zbliżające się ćwierćwiecze przemian ustrojowych stanowi okazję do rocznicowych podsumowań. Cezura roku 1989 dotyczy także stanu badań historycznych, zwłaszcza obejmujących dzieje najnowsze. Zrekapitulowanie dorobku tej historiografii było główną intencją organizatorów konferencji obradującej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej — lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz Zakładów Metodologii Historii i Historii Najnowszej Instytutu Historii UMCS. Obrady potraktowano jako okazję do skonfrontowania punktów widzenia „badaczy–praktyków” i metodologów oraz nawiązania intensywniejszego dialogu między tymi grupami, a także do przeglądu niekonwencjonalnych form popularyzacji historii. W wydarzeniu wzięło udział szerokie grono czołowych polskich historyków i przedstawicieli dziedzin pokrewnych zajmujących się okresem Polski Ludowej/PRL, reprezentujących uniwersytety, IPN i placówki Polskiej Akademii Nauk, z których dwudziestu czterech wystąpiło w roli referenta.

Pierwszy punkt programu stanowił panel dyskusyjny „Rok 1989 — kontynuacja czy przełom?”. Uczestniczyli w nim prof. Antoni Dudek (Uniwersytet Jagielloński), prof. Mirosława Marody (Uniwersytet Warszawski) i prof. Andrzej Paczkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN). Dyskutanci zgadzali się, że zasadność tej cezury uzasadnia przede wszystkim zniesienie cenzury i wynikająca z niego wolność w wyborze pól badawczych. Z drugiej strony podnoszono, że elementy zmiany kielkowały już od powstania drugiego obiegu wydawniczego (niosącego m.in. formacyjne dla młodego pokolenia historyków prace Krystyny Kersten i Wojciecha Roszkowskiego) oraz podniesienia historii jako oręża legitymizacyjnego w sporze między obozami władzy a opozycji. Okres po 1989 r. nie był zdaniem panelistów jednorodny, jego pierwszą dekadę wyraźnie zamykało powstanie IPN, udostępnienie historykom archiwaliów wytworzonych przez PZPR i aparat bezpieczeństwa, rewolucja internetowa oraz umasowienie i częściowe upolitycznienie sporów o tematyce historycznej za sprawą pojawienia się wielkich debat medialnych (zwłaszcza casusu Jedwabnego). Żywą dyskusję na sali wywołało stwierdzenie Antoniego Dudka o zmarnowanej na początku nowej epoki szansie na wyraźne samooczyszczenie i przekształcenie się korporacji historyków oraz o niedostrzeganej z perspektywy warszawsko–krakowskiej kontynuacji wielu nieprofesjonalnych praktyk badawczych i etycznych w mniejszych ośrodkach. Oprócz wątpliwej konieczności gwałtownych przemian kwestionowano też samo pojęcie „korporacja”, optując za używaniem terminu „środowisko”. Tematem polemiki była także znikoma obecność refleksji metodologicznej w badaniach ostatnich lat, wynikająca częściowo z utrudniającego namysł nad teorią nagłego i obfitego przyrostu źródeł, częściowo zaś z komplikującego sytuację poznawczą badacza nikłego dystansu czasowego, braku na polskim gruncie atrakcyjnych paradygmatów i indywidualnych zaniechań.

Kolejna część obrad dotyczyła reinstytucjonalizacji badań. Blok otworzył referat dr Ewy Solskiej (UMCS) „Ośrodki uniwersyteckie jako miejsce badania historii”, akcentujący m.in. węzłowe trudności współczesnej akademii: umasowienie studiów i „grantyzację” badań, dyskryminującą nauki humanistyczne jako dziedziny niewpisujące się we współczynnik sukcesu i dlatego skromniej finansowane. Omówienia „Instytucji pozauniwersyteckich zajmujących się historią” podjął się dr hab. Zbigniew Romek (Instytut Historii PAN). Wobec przytłaczającej liczby takich placówek możliwe było omówienie jedynie wybranych przykładów: wybijających się *in plus* w tej kategorii Instytutów Historii oraz Studiów Politycznych PAN, a także ośrodków regionalnych, takich jak muzea czy redakcje periodyków. W tych ostatnich referent dostrzegł wspólny trend poszukiwania tożsamości lokalnej, najczęściej na gruncie opisywania w czysto faktograficzny sposób wątków dziejów walk niepodległościowych i miejscowej martyrologii. Odniósł się też do bujnego rozwoju publicystyki historycznej, utyskując na występujący w niej brak godnego posłuchu dla oponentów. Ostatnią prelekcję w panelu wygłosiła dr hab. Agnieszka Kolasa-Nowak (UMCS), przybliżając zebranym „Instytut Pamięci Narodowej jako czynnik zmiany w uprawianiu historii najnowszej”. Prezentując socjologiczne podejście do tematu, zaakcentowała dwudzielność struktury IPN — na oddziały terenowe oraz pioniry, oraz wspólnotę pokoleniową jego pracowników. W kontekście przełamywania pola symbolicznego nauki przez pola polityczne i ekonomiczne za istotne uznała posiadanie przez Instytut kapitału symbolicznego — w oczach wielu mediów i środowisk politycznych oraz wśród świadków historii. Zwróciła też uwagę na pewną konkurencyjność IPN wobec uniwersytetów widoczną zwłaszcza w regulacjach ustawowych. Ostatnią tezę kwestionowano w dyskusji, podnosząc przenikanie się środowisk uczelnianych z instytutowymi. Tematyka IPN zdominowała głosy z sali — dotyczące m.in. stereotypizacji potocznego postrzegania tej zasłużonej przecież dzięki osiągnięciom wydawniczym instytucji, czy wadliwej hybrydowości strukturalnej Instytutu.

Drugi dzień konferencji otworzył blok „Dominanty i zaniechania w badaniach dziejów najnowszych”. Najpierw głos zabrał prof. Marcin Kula (UW), przedstawiając referat „Czy da się współżyć? Historia i socjologia w swoich stały domkach”. Zanalizował w nim stan i perspektywy polskiej socjologii historycznej, subdziedziny preferującej badania porównawcze i stosowanie kategorii długiego trwania, obejmującej m.in. studia nad życiem codziennym, systemami wartości i świadomością grup społecznych, ich sposobami myślenia i komunikowania się. Wskazał obiecujące możliwości badawcze, jakie daje stawianie tego typu pytań dotyczących rzeczywistości PRL. Zaakcentował sprzeczność postulowanego podejścia z lansowanym w przestrzeni medialnej paradygmatem polityki historycznej, zwrócił też uwagę na lekceważenie wymagających socjologizującego podejścia problemów w zbytnie faktograficznej dydaktyce uniwersyteckiej. Następny referat wygłosił prof. Andrzej Friszke (ISP PAN). Tematem wystąpienia była kondycja badań historii politycznej, szczególnie lat czterdziestych i osiemdziesiątych. Po wymienieniu osiągnięć prelegent skupił się na wypunktowaniu niedoskonałości. Jego zdaniem dyscyplina cierpi na dzisiejszym sporze politycznym, sztucznie przekładanym na zwłaszcza niedawną przeszłość. Skutkuje to przyjmowaniem perspektywy manichejskiej, absolutyzowaniem postaw radykalnych, pielęgnowaniem mitów upraszczających obraz PRL. Oprócz tego istotną bolączką jest lekceważenie kontekstu, nie tylko międzynarodowego, ale i okresów wcześniejszych. Wielu historyków skoncentrowało się na analizie prowincjonalnych uwarunkowań, co nie może zastąpić badania problemów ogólnopolskich, pewne zaś pola tematyczne, jak kwestia ziem zachodnich, leżą obecnie odłogiem. Referent dostrzegł częściowy regres omawianej subdziedziny.

Bardziej optymistyczny wydźwięk miało wystąpienie dr. hab. Marcina Zarembę (UW) dotyczące historii społecznej, rozumianej tożsamo z socjologią historyczną, lecz niezasługującej na etykietyzowanie i odgradzanie od innych nurtów. Ostatnie lata były okresem rozwoju

tej poddyscypliny, czego dowodzić mają wymieniane przez prelegenta publikacje. Mimo to polskim historykom wciąż brakuje umiejętności uteoretyzowania badań, stanowczo za rzadko operują kategoriami socjologicznymi. Na podjęcie nadal czeka wiele tematów, jak np. porównania między państwami bloku komunistycznego, przemiany obyczajowe czy praktyki protestu. O wiele większe braki doskwierają historii gospodarczej, o czym przekonywali wspólnie prof. Jędrzej Chumiński i dr Krzysztof Popiński (obaj reprezentujący Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu). Omawiana dyscyplina znajduje się ich zdaniem w głębokim kryzysie, niedobory dotyczą w podobnym stopniu edycji źródłowych, przekładów i syntez oraz badań szczegółowych w praktycznie każdej sferze zainteresowań. Efektem jest nie tylko nieznanostwo ekonomicznych detali, ale i niemożność odpowiedzenia na podstawowe pytania ogólne, np. o (anty)„modernizacyjność” PRL. Poprawy nie rokuje brak nauczania metod ilościowych, skutkujący zapaścią warsztatową. Przegląd stanu badań w poszczególnych dziedzinach zakończył referat prof. Doroty Skotarczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) na temat historii kulturowej. Zdaniem prelegentki kondycję tej nie do końca uściślonej dyscypliny należy ocenić pozytywnie, chociaż zaawansowanie badań w pewnych dziedzinach oraz recepcja nowych trendów mogłyby być silniejsze.

W wystąpieniu „Pamięć jako «nowy paradygmat» historii najnowszej?” prof. Robert Traba (ISP PAN) postulował zwrócenie baczniejszej uwagi na obecne w humanistyce, a niedostrzeżone przez historyków pole badawcze. Dokonał przeglądu projektów i wydawnictw podejmujących temat. Podał w wątpliwość zasadność sztywnych podziałów historiografii, opowiedział się za podejściem interdyscyplinarnym. Na pytanie „Ile historii w historii mówionej?” starała się odpowiedzieć dr hab. Marta Kurkowska-Budzan (UJ). Przedstawiła zarys rozwoju tej niezwykle popularnej metody, zwracając uwagę, że o ile na Zachodzie u jej genezy leżał postulat etyczny utrwalenia punktu widzenia grup wykluczonych, o tyle w Polsce przeważała chęć zebrania pozacenzuralnych świadectw na tematy pomijane w oficjalnym obiegu z przyczyn politycznych. Obecna w podejściu badawczym, jak i w samej warstwie pojęciowej estyma wobec świadków historii może grozić zbyt bezkrytycznym podejściem do tego rodzaju źródła i deprecjonowaniem współźródłotwórczej roli historyka. Dodatkowymi wątpliwościami co do wartości epistemologicznej relacji ustnych zaowocował zwrot lingwistyczny. Sesję wieńczył referat dr. hab. Mariusza Mazura (UMCS) na temat „Problemów/patologii współczesnej historiografii najnowszej”, dotyczących według zapewnień prelegenta spraw powszechnie znanych, lecz rzadko analizowanych w formalnym dyskursie. Wśród wymienionych przewin części środowiska znalazła się tłumaczona uwikłaniami ideologicznymi niechęć do teorii, mylenie metodyki z metodologią oraz braki w obu z nich, wiele poważnych uchybień w samej praktyce badawczej (jak zbierackie podejście do bezrefleksyjnie streszczanych archiwaliów, skupienie na faktografii kosztem warstwy interpretacyjnej, zatrącanie szerszej perspektywy procesu dziejowego, nadmierne racjonalizowanie przyczyn zdarzeń, uleganie językowi źródła, nieznanostwo stanu badań zgłębianych tematów), czy zanik sztuki rzetelnego recenzowania. Przyczyny tych poważnych uchybień referent upatrywał przede wszystkim w umasowieniu edukacji powiązanej z przeświadczeniem o łatwości warsztatu historyka dziejów najnowszych. W ożywionej dyskusji, jaka rozgorzała na zamknięcie bloku, pojawiły się m.in. głosy krytyki wobec nadmiernego utyskiwania na istnienie niedostatecznie zapełnionych pól badawczych i niedomiar interdyscyplinarności, postulaty nienadawania relacjom historii mówionej wagi odmiennej niż innym źródłom intencjonalnym oraz teza o zaniku, zwłaszcza w młodym pokoleniu badaczy, standardów etycznych.

W następnej odsłonie obrad, panelu dyskusyjnym „Historyków spory o historię”, wzięli udział prof. Marek Kornat (IH PAN), prof. Paweł Machcewicz (Muzeum II Wojny Światowej, ISP PAN) i prof. Marek Wierzbicki (IPN, KUL), a także kilku dyskutantów z sali. Uczestnicy wyodrębnili kilka głównych przedmiotów polemik w ostatnim ćwierćwieczu: kwestię stopnia

suwerenności i bilansu modernizacyjnego PRL oraz jej ewentualnego pasowania do modelu państwa totalitarnego, kontrowersje wokół stanu wojennego, stosunków polsko–żydowskich i polsko–ukraińskich, a także postawy społeczeństwa wobec systemu PRL. Uzyskano konsensus co do dwóch etapów tych dyskusji, przed i po 2000 r. Pierwszy z nich cechował się umiarem, profesjonalizmem i obecnością głównie w fachowych periodykach i poważniejszych tytułach prasowych, drugi natomiast charakteryzowały przeniesienie na forum debaty ogólnopublicznej — często do stabilizowanych mediów, obecność emocji spowodowana nieraz identyfikowaniem się z ofiarami represji okresu PRL oraz upolitycznienie, prowadzące z czasem do zrytualizowania i przewidywalności sporów. Prof. Jerzy Eisler przedstawił pogląd o właściwie pozamerytorycznym charakterze zdecydowanej większości tych sporów oraz roli honorariów w udzielaniu się historyków na łamach bardziej masowych mediów. Dyskutanci spierali się o prawo badaczy do zabierania głosu na tematy spoza ich ścisłej specjalizacji. Przy okazji negatywnie oceniono nikłą obecność polskiej historiografii na forum międzynarodowym, z jednym wyjątkiem studiów nad zagładą Żydów. Werbalizowano też pogląd, iż spory i obecność w przestrzeni publicznej, mimo ich nie zawsze najwyższego poziomu, dowodzą żywotności historiografii.

Schyłek drugiego dnia konferencji poświęcono metodologii historii i jej dorobkowi w ostatnich dwóch dekadach. Sesję otworzyło wystąpienie prof. Jana Pomorskiego (UMCS) na temat wyzwań metodologicznych specyficznych dla historiografii dziejów najnowszych, wynikających przede wszystkim z bliskości czasowej analizowanej epoki. Ten brak dystansu może skutkować złudzeniem pełnej wspólnoty kulturowej historyka i obiektu badania oraz ryzykiem niedostatecznej krytyki źródłowej własnych doświadczeń z badanych lat. Zdaniem referenta powstanie IPN stworzyło niewykorzystaną dotąd okazję do podjęcia na większą skalę badań zespołowych, z drugiej strony w wypadku grupy jego pracowników opierającej się głównie na materiałach aparatu bezpieczeństwa zaistniało ponadprzeciętne ryzyko przejęcia części światoozglądu źródła. Prof. Krzysztof Brzechczyn (IPN, UAM) wygłosił referat o relacjach omawianej historiografii z innymi naukami społecznymi. Odnosił się do poruszanego też w innych wystąpieniach problemu uboższego najczęściej uteoretyzowania prac o okresie PRL, stwierdzając, iż taki stan rzeczy może tłumaczyć niepoddająca się uogólniającym zabiegom specyfika procesu dziejowego; z drugiej strony stawiane historykom wymagania płynnej znajomości dokonań innych dziedzin uznał za niesymetryczne i oderwane od rzeczywistości. Zganił też praktykę zbyt mechanicznego przeszczepiania koncepcji teoretycznych na pole historii; jako przykład skrytykował fragment *Wielkiej trwogi* M. Zaremby (*notabene* najczęściej w czasie obrad przywoływanej i chwalonej publikacji z ostatnich lat). Następnym panelistą był prof. Rafał Stobiecki (Uniwersytet Łódzki), który zdał relację z prób znalezienia szkół historiografii dziejów najnowszych. Na podstawie wywołanych wypowiedzi kolegów po fachu stwierdził, że na to miano zasługują jedynie środowiska skupione wokół Marcina Kuli (zajmujące się głównie historią praktyk społecznych) oraz Tomasza Strzembosza (preferujące historię polityczną postrzeganą z oddolnej perspektywy, często na podstawie relacji ustnych). Obie grupy charakteryzowała silna więź emocjonalna adeptów z mistrzem. Wykształceniu takich relacji nie sprzyja nadmierna specjalizacja oraz systemowy brak ścieżek kariery naukowej dla najmłodszego pokolenia badaczy, co sprawia, iż ten model współistnienia historyków znajduje się w stadium trwałego zaniku.

Dr hab. Wojciech Piasek (Uniwersytet Mikołaja Kopernika) zaprezentował w swoim referacie antropologiczne spojrzenie na historiografię dziejów najnowszych, oparte przede wszystkim na obserwacjach własnych z konferencji w Jadwisinie z 2007 r. Dostrzegł dosyć wyraźny dwupodział dziedziny, przez samych badaczy postrzegany jako przeciwstawienie tradycjonalistycznej historii politycznej (zawierającej historię społeczeństwa) historii społecznej, mieszczącej w sobie nowatorskie trendy w rodzaju badań mentalności czy *oral history*, natomiast językiem „pojęć dalekich od doświadczenia” kategoryzowany w postaci historiografii klasycyz-

nej — skupiającej się na analizie działań ludzi i personifikowanych podmiotów — oraz moder-nistycznej, biorącej na badawczy celownik scjentystyczne społeczeństwo. Autorem kolejnego referatu, zatytułowanego „Refleksja nad źródłem w ramach historiografii dziejów najnowszych”, był prof. Marek Woźniak (UMCS). Zauważył ubóstwo tytułowych przemyśleń w publi-kacjach historyków PRL. Występują one jako ewenement w pracach M. Kuli, pojawiają się też na marginesie rozważań źródłoznawczych snutych wokół kontrowersji budzonych przez zasób archiwalny IPN, ale i tam dominują nad nimi praktyczne porady warsztatowe. Skutkiem są po-kutujące w konceptualizacjach badań przesady dotyczące głównie mityzowanej mocy poznawczo-dowodowej artefaktów przeszłości. W ostatnim wystąpieniu w sesji prof. Ewa Domańska (UAM) zaprezentowała „Kierunki rozwoju strategii badawczych w historii najnowszej”. Dzięki szeroko zakrojonej analizie periodyków naukowych z ostatnich lat wyodrębniła nowe trendy, jak porzucanie antropocentryzmu, kwestionowanie dychotomii kultura–natura, czy też próby budowy zintegrowanych teorii ogólnopoznawczych łączących różne dziedziny nauki i nieusys-tematyzowanej wiedzy. Przemianom ma podlegać sama historiografia, wskutek powstawania w modelu tworzenia partycypacyjnego niestanowiąca już obiektu monopolu środowisk ściśle fachowych. Większą wagę będzie się przykładać do strony etycznej poznawania przeszłości, mającego dawać przede wszystkim praktyczną mądrość przydatną do rozwiązywania sytuacji kryzysowych stojących przed ludzkością. Formułowanie skutecznych recept wymaga tworzenia teorii systemowych, a tej umiejętności brakuje niestety wielu polskim historykom.

Ostatni dzień konferencji rozpoczął się od obrad w bloku tematycznym „Historia w przestrzeni publicznej”. Referat o społecznej funkcji przeszłości zaprezentował prof. Piotr T. Kwiatkowski (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie). Wyróżnił cztery podstawowe role: budowania tożsamości grupowej, legitymizacji (symbolicznej i le-galnej), komercyjną oraz rozrywkową. Dr Marcin Kruszyński (IPN) przedstawił kondycję „Książki i publicystyki historycznej”, opierając się na częściowo szacunkowych zestawie-niach Biblioteki Narodowej. Mimo ogólnego spadku czytelnictwa rynek wydawnictw doty-czących okresu powojennego ma się nie najgorzej — zwłaszcza w porównaniu z wynikami sprzedaży publikacji o dawniejszych epokach — jednak przyrost liczby tytułów idzie w parze z redukcją nakładów. Względne powodzenie warunkuje istnienie grup odbiorców: coraz lic-zniejszych pracowników nauki, powoli wymierających, lecz wciąż licznych świadków epoki oraz pasjonatów i być może młodzieży. Niestety, upodobania czytelnicze promują publikacje popularne, a wykładnią wiedzy o przeszłości nieraz staje się wątpliwej jakości publicystyka, uprawiana z zaangażowaniem ideologicznym pod hasłem zapełniania „białych plam”. Taką rolę spełniają też filmy historyczne, które omówił w swoim referacie dr Piotr Witek (UMCS). W polskiej filmografii ostatniego ćwierćwiecza podejmującej tematy niedawnej przeszło-ści wyróżnił dwa nurty: martyrologiczno–heroiczny i krytyczno–rozrachunkowy. Pierwszy z nich omówił na przykładzie serialu *Czas honoru*, dokonując jego rozbioru dramaturgicz-nego. Zaakcentował unikanie w nim kontrowersyjnych tematów, dychotomiczny podział bo-haterów na linii swoi–obcy oraz stosowanie poetyki kina zerowego. Pod tymi względami produkcje rozrachunkowe stanowiły przeciwieństwo filmów heroicznych.

Dwa kolejne referaty dotyczyły obecności historii w grach. Andrzej Brzozowski (IPN) omówił gwałtownie rozwijającą się dziedzinę gier komputerowych, natomiast Karol Madaj (IPN) dokonał przeglądu tytułów historycznych przeżywającej obecnie renesans niszy gier planszowych. Obaj referenci podkreślali połączone z podstawową funkcją rozrywkową walory edukacyjne dostarczane dzięki wykorzystywaniu szczegółowych źródeł oraz niebagatelną rolę odgrywaną przez te produkty w kształtowaniu tożsamości historycznej — zwłaszcza wśród młodzieży. Podobną funkcję, chociaż w węższej grupie, pełnić mają przedstawione przez Magdalenę Stulgis (UW) grupy rekonstrukcyjne. Prelegentka zwróciła uwagę, że te środowiska nie poprzestają na odtworzeniu elementów przeszłości, ale podobnie jak prakty-

cy archeologii eksperymentalnej dążą do poszerzenia stanu wiedzy na ich temat. Wymieniła formy działalności rekonstruktorów, nieograniczające się do inscenizowania bitew i innych wydarzeń historycznych; określiła również główne funkcje takiej aktywności, akcentując integrację międzypokoleniową i edukacyjną. Ostatni referat konferencji przedstawiła dr hab. Anna Ziębińska-Witek (UMCS), omawiając w nim główne nurty współczesnego muzealnictwa i wystawiennictwa historycznego. Według zaproponowanej typologii można wyróżnić modele: historyczny (encyklopedyczny) — charakteryzujący się brakiem lub statycznym wykorzystaniem multimediiów oraz niskim poziomem narzucanej warstwy interpretacyjnej; narracyjny — obecnie najpopularniejszy, bogato wykorzystujący nowe technologie i zazwyczaj służący utwierdzeniu tożsamości grupowej; afektywny — silnie grający na emocjach, podejmujący próbę rekonstrukcji elementów epoki; partycypacyjny — oddziałujący na wszystkie zmysły i wymagający poznawczej aktywności zwiedzającego. Referentka zwróciła uwagę na dominację rozwiązań hybrydalnych. Tę część obrad zwieńczono dyskusją, w której opinie sceptyków punktujących uproszczenia i zniekształcenia realiów przeszłości przez analizowane formy popularyzacji ustępowały nieznacznie optymistycznym głosom wyrażającym zadowolenie z nowych nośników, dających nie tylko możliwość dotarcia do nieczytających segmentów społeczeństwa, ale też szanse zatrudnienia dla absolwentów studiów historycznych.

Część merytoryczną konferencji zamykał panel dyskusyjny „Dylematy historyka dziejów najnowszych” z udziałem prof. Jerzego Eislera (IH PAN, IPN), Agnieszki Jaczyńskiej (IPN), prof. Dariusza Stoli (ISP PAN) i prof. Krzysztofa Zamorskiego (UJ). Paneliści wypowiadali się na temat zasługujących na podjęcie problemów badawczych: padały postulaty odrodzenia biografistyki, podjęcia na szerszą skalę badań nad PZPR i wojskiem, pełniejszego opracowania okresu 1956–1980, szerszego wykorzystywania źródeł audiowizualnych, nadrobienia rażących braków na niwie historii powszechnej, ale także zwięzłego opracowania zagadnień poruszanych dotychczas w wielu studiach szczegółowych, lecz pozbawionych podejścia problemowego — takich, jak aparat bezpieczeństwa czy podziemie niepodległościowe. D. Stola wystąpił z apelem o naprawę podupadłej praktyki pisania recenzji, upatrując w niej jedyną receptę na zalew licznych, lecz słabych prac przyczynkarskich. Reprezentująca także środowisko dydaktyków szkolnych A. Jaczyńska poruszyła temat ostatniej poważnej zmiany programowej w nauczaniu historii na średnim poziomie edukacji, chwalać kierunek korekt z wyłączeniem obniżenia poziomu podręczników. Podczas finałowej dyskusji J. Pomorski zaproponował zagospodarowanie braków w dziedzinie badań podstawowych poprzez zlecenie tematów prac dyplomowych studentom. Odnotowano też zagadnienia, których nie udało się omówić w czasie obrad, jak współpraca z archiwistami czy problem kształtowania się cyfrowego warsztatu historyka.

Nie sposób odnotować wszystkich głosów, które padły w panelowych dyskusjach. Wiele z nich odnosiło się bardzo krytycznie do obowiązującego systemu ewaluacji badań, utyskując, iż konieczność gromadzenia punktów utrudnia, a niekiedy uniemożliwia podejmowanie nowatorskich badań i przygotowywanie podsumowujących syntez. Skrytykowano też badaczy motywowanych zawodowo poczuciem misji, zastrzegając jednak, iż kontrowersje etyczne powinny być regulowane w ramach środowiska. Intensywność polemik, jak i wysoki poziom większości referatów wydatnie dowiodły powodzenia przedsięwzięcia. Głosy pochwalne padały zresztą z ust wielu uczestników, uważających obrady za jedno z najważniejszych spotkań badaczy okresu PRL w ostatnich latach, wręcz „mały kongres” tego środowiska. Badania oraz spostrzeżenia referentów zostaną rozwinięte i utrwalone w planowanej publikacji pokonferencyjnej.

Filip Gończyński–Jussis  
Lublin